



Określenie obowiązków sług w Kościele

„Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży, który nabył (Jezus) przez własną krew” – Dzieje Ap. 20:28.

Tak w świecie, jak i w Kościele Bóg postanowił pewien porządek, pewne stopnie służby. Zasadniczo biorąc, wszystkie stanowiska i urzędy w społeczeństwie są lub być powinny różnymi stopniami służby dla dobra, bezpieczeństwa i ochrony społeczeństwa. Jednakowoż grzech i wynikłe z tego samolubstwo sprawia, że różne urzędy zamiast służbą i pożytkiem dla społeczeństwa stają się przewodem opresji, wyzysku i niewoli dla ludu. Uświęceni powagą prawa urzędnicy tego świata nadużywają swego stanowiska i przywilejów z ich urzędem związanych, a obowiązki swego urzędu zaniedbują. Stanowisko swoje uważają raczej jako honor i wyróżnienie ich ponad drugich, a nie jako służbę i zobowiązanie wobec ludu, który dany urząd im powierzył. Mając takie pojęcie o swoim stanowisku, poszczególni urzędnicy starają się wykorzystać swój urząd na zapewnienie jak największej powagi, chwały i korzyści dla siebie, a o dobra tych, którym mają i powinni służyć nie dbają. Nic też dziwnego, że lud jest niezadowolony z takich urzędników, usuwa jednych i postanawia drugich. Pomimo różnych zmian samolubstwo zawsze na świecie górowało i dotąd góruje. Ten stan rzeczy nie ulegnie poważniejszej zmianie prędzej, aż wielki Król sprawiedliwości ustanowi swoje Królestwo w mocy i chwale, zacznie rządzić narody „laską żelazną”, krusząc wszelką wyniosłość i niesprawiedliwość (Obj. 2:27).

Pod sprawiedliwymi rządami Królestwa Chrystusowego „każda góra i pagórek” (wszelka niesprawiedliwa władza i wyniosłość) poniżone będą, a każda dolina (sfery gnębione, poniżone) podniesiona będzie (Izaj. 40:4). „Będzie ubogich sądził w sprawiedliwości, a w prawości będzie karał cichych na ziemi. I uderzy ziemię różgą ust swoich, a duchem warg swoich zabije niebożnika; albowiem sprawiedliwość będzie pasem bioder jego, a prawda przepasaniami nerek jego” (Izaj. 11:4-5).

W Królestwie Bożym stanowiska wyższe i urzędy zajmować będą tylko tacy, którzy będą powodowani duchem służby, to jest tacy, którzy powagę, wpływ i przywileje zajmowanego urzędu będą wykorzystywać tylko ku usługom i pożytkowi bliźnich, a nie ku własnej chwale. Wyobraźmy sobie, jak błogie i miłe warunki zaplanują wtenczas na ziemi. Z oblicza każdego człowieka tryskać będzie szczerość, sympatia i miłość do wszystkich. Główną troską urzędników wyższych i niższych

będzie dobro, bezpieczeństwo i szczęście całego ludu. Nie będzie łakomstwa, zazdrości, nienawiści, wyniosłości ani złych posądzeń, ni złych czynów. Złota reguła: „Czyńcie drugim, co byście chcieli, aby wam drudzy czynili” będzie zastosowana i wszyscy stosujący się do niej będą błogosławieni. Sprzeciwiający się tej regule, ludzie pyszni nie będą mieli powodzenia, jak mają teraz (Mal. 3:15), lecz będą w pogardzie i o ile się nie upamiętają, po pewnym czasie wytraceni będą (Izaj. 65:20; Psalm 37:9,22,28,38).

Ta zasada miłości i służby, którą świat będzie rządzony w Królestwie Bożym, ma lub mieć powinna swoje działanie już teraz pomiędzy tymi, którzy to Królestwo mają odziedziczyć. Którykolwiek mienia się być Kościołem Bożym, a tego ducha miłości i bezinteresownej służby nie posiadają, mają wszelki powód wątpić, aby Bóg miał z nimi cokolwiek do czynienia.

Bóg wybiera Kościół na to, aby tenże Kościół, wraz z Głową, jako duchowe nasienie Abrahamowe błogosławił w swoim czasie wszystkie narody ziemi i nauczył je tych twórczych chwalebnych zasad miłości i wzajemnej służby. Aby członkowie Kościoła mogli być kompetentnymi nauczycielami tych zasad w przyszłości, muszą się ich sami nauczyć w obecnym czasie. Pan Jezus powiedział wyraźnie, że tylko przez służbę drugim możemy uzyskać stopień uznania i nagrody w Królestwie (Łuk. 22:25-29). Zgodnie z Pismem Św. wyrażamy się, że nasze poświęcenie znaczy poświęcenie się na służbę Bożą (Rzym. 12:1). Jednakowoż ściśle mówiąc ta służba Bogu jest właściwie służbą dla braci. Bóg tak sprawy swego Kościoła ułożył, że możemy i powinniśmy jedni drugim służyć; jak to apostoł określa, iż „jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku według miary jego” (Efezj. 4:16). To znaczy, że każdy członek, choćby najmniejszy, ma pewną moc, czyli możliwość służenia według miary jego, to jest według posiadanych przez niego zdolności, talentów itd.

Nie wszyscy mają jednakowe talenty i sposobności i nie wszyscy mogą pełnić jednakową służbę. W Kościele potrzebne są różne usługi, które mają pełnić różni członkowie, lecz wszystkie te usługi mają być w jednym duchu służby (Przeczytaj 1 Kor. 12). Żadne stanowisko w Kościele nie ma być pożądane w duchu, aby być wywyższonym ponad drugich, aby być wyróżnionym ponad drugich, aby błyszczeć lub aby rządzić, rozkazywać i panować, ale aby służyć, dopomagać, budować i zachęcać, nie tylko słowem, ale i przykładem (1 Piotra 5:1-3).

Szczególniejsze napomnienia Słowa Bożego pod tym



względem kierowane są do starszych zborowych, albowiem oni z racji ich stanowiska wystawieni są na sroższy sąd, na większe doświadczenia i pokusy. Wszyscy jesteśmy słabi i łatwo podlegamy zwodniczym wpływom ducha tego świata, przeto należy nam ustawicznie czuwać i regulować nasze uczucie Słowem Bożym, abyśmy czasem nie byli uniesieni jakim niewłaściwym duchem samowoli, wyniosłości lub cielesnej ambicji. Przede wszystkim musimy się trzymać w pokorze i rozumieć, że nasza odpowiedzialność jest naprzód przed Bogiem, który jest Sędzią naszym i zarządcą swego Kościoła.

Starsi powinni rozumieć, że to „Bóg postanowił w zborze apostołów, proroków, nauczycieli...” i przed Bogiem powinni się czuć odpowiedzialni; lecz nie powinni mniemać, że bez nich Bóg nie dałby sobie rady lub że oni jako starsi są już tak mądrzy, że żadnej nauki nie potrzebują, lecz mają tylko drugich uczyć. Takie uczucie może się zakraść niepostrzeżenie do serca starszego i tak się tam utrwalić, że żadną miarą nie da się stamtąd wyrugować. Kto da się opanować takiemu du-

chowi, ten już żadnej nauki od nikogo nie przyjmie, a także napomnienia Słowa Bożego nie wywierają na niego żadnego wpływu, bo stosuje je zawsze do drugich, a nigdy do siebie.

Aby się ustrzec tego zupełnego ducha zarozumiałości, musimy rozumieć naszą małość i nieudolność i starać się zawsze uczyć i przyswajać sobie korzystne lekcje ze Słowa Bożego, z naszych doświadczeń życiowych i ze wszystkiego, co widzimy lub słyszymy. Gdy uczynimy wszystko jak najlepiej możemy, jeszcze nie powinniśmy się czuć, że jest to w rzeczywistości najlepsze, że lepiej nie mógłby tego już nikt czynić i że Pan na pewno jest z tego zadowolony. Zauważmy, jak przeciwne temu duchowi jest napomnienie Pańskie: „Gdy uczynicie wszystko, co wam przykazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni (nieudolni) jesteśmy” (Łuk. 17:10).

Redakcja
R-
„Straż”